

Rok 24. PRENUMERATA w POZNANIU: Kwartalnie 4,30 m., z odnoszeniem do domu 4,65 m., miesięcznie 60 f. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I p.

Poznań, środa 11 lipca 1906.

Telefon: Ekspedycyi 1013. Redakcyi 1142.

PRENUMERATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,80 mk., z odnoszeniem do domu 1,92 mk. INSERATY od wiersza 25 f. REKLAMY wiersz nie zwarty. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 15.

Nr. 155.

Odezwa!

Kursor Towarzystwa Wyborczego obchodzi i będzie obchodził w najbliższym czasie górną część miasta Poznania, a zatem ulice św. Marcina, Piekary, plac Piotra, Wiedeńską, Ogrodową, Ludwiki, Wiktoryi, Rycerską, Wilhelmowską, plac Wilhelmowski, Podgórną, Młyńską, Fryderykowską, św. Wojciech, Królewską itd.

Szanownych członków i wyborców upraszamy, aby chętnie i obficie składki kursorowi wręczali, gdyż kasa wyborcza nie posiada bogatego funduszu, a tymczasem wydatki wyborcze w tym jeszcze roku będą olbrzymie z powodu wyborów miejskich, które jak słyszymy mają się odbyć przy innym podziale miasta, aniżeli się dotąd odbywały. — Zatem tegoroczne wybory będą wymagały i sprężystszej agitacyi i większych pieniędzy, jeżeli choć w części chcemy je pomyślnie przeprowadzić.

Kursor przyjmuje także kandydatów na członków Towarzystwa.

Upraszamy raz jeszcze o obfite składkowanie na rzecz wyborów.

Poznań, w lipcu 1906.

Zarząd
Towarzystwa Wyborczego w Poznaniu.
Józef Kużaj, prezes, St. Chociszewski, sekretarz.
M. Powidzki, kasyer.
J. Drwęski, M. Kaniasty, A. Teski, radni.

Germanizacya Galicyi.

Wszędzie gdzie się da niemcy, jak pająki rozpinają siatki intryg, podstępu, gwałtu, byle tylko »mein Vaterland muss grösser sein«, a tak natarczywie, gdy czują, że się to dzieje bezkarnie, że polacy zniewoleni dawać odpor.

Poseł włościański z powiatu bialskiego nad granicą Górnego Śląska pan Kubik wniósł w parlamencie austryackim następującą interpelacyą.

»W ostatnich czasach rozpoczęli niemcy, zamieszkali w okolicy Białej, prześladowanie polaków w straszny sposób, a ogniskiem tych prześladowań stała się wieś Hałcnów, w dwie trzecie części zamieszkała przez niemców, tak dalece, że ofiarą nienawiści padło już kilka gospodarstw polskich, które spalono, a to gospodarzy: Antoniego Olesnika, Michała Głuszka, Jana Kiczuny, Franciszka Grygierczyka innych jeszcze. Michała Głuszkę, zastępcę naczelnika gminy, napadnięto w nocy w łóżku i grożono mu zastrzeleniem; polskim przechodniom zastępują drogę, wzbraniając im używania dróg publicznych. Przywódzcy hałcnowskich niemców, panowie Olmowie, urządzili niedawno temu publiczne zgromadzenie, bez zgłoszenia go według przepisów ustawy, na którem był obecny poseł wszechniemiecki, przyjaciel Schönerera, Türk, wraz z delegatem słynnego Towarzystwa Gustawa Adolfa z państwa niemieckiego. Na tem zgromadzeniu uchwalona prześladować i tępić polaków na każdym kroku, w kościele, w szkole, wszędzie, do czego zabrano się rzeczywiście. W kościele odbywają się polskie kazania tylko co czwartą niedzielę, a wszystkie śpiewy i nieszpory, z wyjątkiem suplikacyi, są niemieckie. Tem się jednak dnak nie zadowalniają, lecz usiłują polaków zupełnie wyprzeć z kościoła. Pod czas nabożeństwa z polskiem kazaniem lub śpiewami polskiemi tupią lub skrzypią nogami, albo wychodzą z kościoła gromadnie. Często, gdy ksiądz Rączka, proboszcz hałcnowski, zaintonuje pieśń »Święty Boże«, niemcy na przekór zaczynają śpiewać po niemiecku, a niemiec ciągnący miechy organów porzuca je i organy nagle przestają grać, tak iż organista zmuszony bywa ustąpić, a gdy ksiądz proboszcz upominał dających z gorszenie, by się spokojnie zachowywali, zagłuszono go tak, iż musiał Przenajświętszy Sakramet schować. Janowi Kudrowi mówili niemcy przed kościołem, iż woleliby, gdyby przyszła do kościoła świnia z prosiętami, aniżeli matka polska z dziećmi.

Wyzywające zachowywanie się niemców w Białej, Hałcnowie i Lipniku wyczerpało cierpliwość polaków. Wobec tego interpelant zapytuje ministra, co on zamierza uczynić, by tym nadużyciom koniec położyć.

Interpelacya wspomina, iż koloński »Gustaw-Adolf-Verein« zapuszcza swe zagony aż na kresy galicyjskie. Lecz obok niego wspiera ogólne niemieckie towarzystwo szkolne równie niemców bialskich, którzy na miejscu znowu posiadają własne Towarzystwa germanizacyjne, między któremi niepoślednią odgrywa rolę »Beskiden-Verein«, mający specyalny cel niemczenia galicyjsko śląskich Beskidów i Babiej Góry, którą przechrzcił na Hexenberg. Zmienia więc odwieczne sławiańskie nazwy geograficzne na niemieckie, zaopatruje podgórskie okolice w drogowskazy niemieckie a wsi podgórskie jak np. Zawozowę, leżącą u stoków Babiej Góry, w rozmaite niemieckie napisy, słowem gospodarując na ziemi naszej jak u siebie w domu bez żadnego z naszej strony przeciw działania.

Germanizacya szerzy się w wymienionych trzech powiatach galicyjskich pomału wprawdzie, lecz wciąż, choć nieznacznie postępuje naprzód, obejmuje coraz większe kręgi. Usiłowania w tym kierunku prowadzone są systematycznie, wszelkiemi środkami, z nakładem znacznym pieniędzy, inteligencyi i bezwzględnej brutalności.

Przechrzcono też na niemieckie nazwy wszystkich większych miejscowości w okolicy, zowiąc: Kozy — Seckersdorf, Kęty — Liebenwerde, Żywiec — Saybusch, Wadowice — Frauendorf, Oświecim — Auschwitz, Komorowice — Batzdorf, Łodygowice — Ludwigsdorf, Pietrzykowice — Petersdorf, Rychwałd — Reichwald, Starą Wieś — Altdorf, Nową Wieś — Neudorf, Pisarzowice — Schreibersdorf, Wilamowice — Wilhelmsau, Frydrychowice — Friedrichsdorf i Andrychów — Andrichau. Hałchów i Lipnik, gdzie istnieją niemieckie rady gminne przechrzcono urzędowo na: Alzen i Kunzendorf.

Przy dworcu kolejowym w Oświecimie, gdzie powstaje osada fabryczna, znać już bardzo »kulturę niemiecką«. Tak samo nie jest od niej wolny Żywiec, gdzie zarząd dóbr i dwór arcyksiążęcy stanowią rozsadnik niemiecki, a na przedmieściu przy dworcu kolejowym skupieni żydzi przedstawiają bardzo podatny materyał dla szerzenia niemczyzny. —

Projekt protestu.

Podwyższona opłata na jazdę na kolejach żelaznych zaniepokoiła wszystkie warstwy społeczeństwa niemieckiego. Z tego powodu powzięto projekt, który wyszedł z Hanoweru, aby wszyscy jadący dotychczas klasami odpowiedniemi do stanu i nawyknień, uważali sobie za czyn patryotyczny od 1 sierpnia jeździć o jednę klasę niżej. Wyjątek stanowi IV klasa, na której opłaty nie podwyższono.

Ażeby poznać, kto do tego projektu się zastosuje, otworzono biuro związku pod adresem: »Erich Stock—Waldhausen Hannovor«, w którem można nabywać medaliki od 20 do 50 fen. i drożej do powieszenia sobie na szyi. — Ma to być oznaką dla tych, którzy do owego protestu się łączą, a chcą wykazać publicznie, owemi oznakami, dla czego jadą, wsiadłszy do wagonu, o jednę klasę niżej opłacanego.

Pismo nasze przed kilku laty poruszyło i poruszało kilkakrotnie powyższy projekt, ażeby uboga w ogóle i tylekroć na każdem polu przemysłowem bojkotowana publiczność nasza powzięła stanowczy zamiar jeżdżenia niższemi klasami, a ofiarowania tych oszczędności dowolnie na cele nasze społeczne. My fałszywego wstydu, jak bogate społeczeństwo niemieckie, przez powieszanie na sobie medalików mieć nie potrzebujemy.

Ktokolwiek go jeszcze ma, niechaj się go pozbędzie — a zdrowo się rozpatrzy w tem, że ubogie społeczeństwo, jak nasze, w ten sposób nasamprzód oszczędza sobie grosza na jazdy, a potem »wstyd ubóstwa« pokryć może tem, jeśli np. po miesiącu jazdy oszczędnej prześle do któregokolwiek z pism naszych, a te gotowemi będą utworzyć osobną rubrykę: »Oszczędność za jazdę kolejami żelaznemi.« Nadesłano nam: Od p. A. . . . mk., p. B., . . . mk., pan C. . . . mk. itd.

Przyjął się, jak widzimy szczęśliwie, proponowany przez pismo nasze projekt rozsyłania listów Kościuszkowskich!

Dla czegożby się nie miał przyjąć i ten projekt nowych oszczędności?

»Tow. dziennikarzy« połączone w związek, niejednę — mamy wielką nadzieję — sprawę, dotychczas dzielącą się na rozmaite zapatrywania, zgodnie załatwi — niechajby i tą sprawą zgodnie się zajęło i zawczasu artykułami przygotowało umysły, by się skłaniało do powyższego projektu.

Idźmy za przykładem hanowerczyków, z tą odmianą, że oni protestują na rzecz kieszeni własnych, my proponujemy ofiarność na cele nasze społeczne!

Wiec „Straży“ na obczyźnie.

Berlin, 8 lipca.

W Coepnicku p. Berlinem odbył się w niedzielę, pierwszy wiec »Straży.«

Nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności przypadł na ten dzień zlot tutejszego »Sokoła«, w skutek czego mało rodaków przybyło. Lecz choć pod jednym względem rodacy nie dopisali, to pod innym pokazali się w nader korzystnem świetle.

W wolnych głosach wygłaszali tak piękne słowa, jakie nieczęsto się słyszy, mianowicie na obczyźnie. Podnieść należy, że i kilku młodych przemawiało, a słowa ich świadczyły o zrozumieniu naszej sprawy narodowej.

Obradami kierował starosta »Straży« na Brandenburgią, pan Krysiak, który też dał ogólny pogląd na działalność »Straży.« Na członków »Straży« zapisało się na zebraniu jedenastu.

Niemałą pomoc znalazła »Straż« w tutejszem Towarzystwie imienia Kaźmierza, które podobno z wielkim skutkim pracuje nad oświeceniem naszych rodaków w Coepnicku i okolicy.

Mowa p. Józefa Kościelskiego

wygłoszona na posiedzeniu pruskiej izby panów przy obradach nad ustawą szkolną.

(Według stenograficznych zapisków »Dziennika Berlińskiego.«)

III.

I to uczyniliśmy. Skoro więc stanęliśmy na podstawie ludowej, przestały dla nas istnieć granice prowincyi dotychczasowych, wtedy pragnęliśmy i musieliśmy podążyć tam, gdzie nas potrzebowano. Jeżeli to obecnie przykro innych dotyka, nie nasza w tem wina. Wina to rządu. Tak samo nikt inny nie jest winien jak tylko rząd, że na Szląsk udali się ludzie, którzy tam działają w sensie tak zwanej wielkopolskiej agitacyi. Co to są za ludzie? Są to wszystko ludzie, których ustawodawstwo wyjątkowo wypędziło z ich rodzinnej gleby, przemysłowcy, którzy z powodu prowadzonego przeciw nam bojkotu nie mogą się utrzymać na swej posiadłości i którzy z tego powodu się ztąd wyprowadzili, nauczyciele, którzy nie mogli się ostać na urzędzie lub zostali (z politycznych względów) z urzędu usunięci.

Wszyscy oni poszli na Górny Śląsk — gdzieś przecież musieli się podziać — tam, gdzie ich można było potrzebować. Gdyby na Górnym Śląsku nie było pola dla działalności polskich agitatorów, gdyby nie odczuwano potrzeby jej, byliby tam oni zrobili fiasko: ale oni fiaska nie zrobili, tylko zdobyli wielkie sukcesy.

M. p., odezwały się głosy, usiłujące skonstruować różnicę między górnym polskim językiem a polszczyzną Szląza-

ków. Różnica ta wcale nie istnieje, jest to zupełnie ten sam język, co wam jako polak mogę zaręczyć; jest on na Górnym Szlązku pod wielu względami nawet czystszym od naszego, ponieważ górnoślązacy wzorują się na polszczyźnie 16 wieku i jej do dziś się trzymają. I dla tego co do czystości języka możemy się od górnoślązaków tylko uczyć. W komisyi wynalazł ktoś wielkopolski język (grosspolnische Sprache.) Zakonotowałem to sobie jako kuryozum językowe. My o takim języku dotąd jeszcze nic nie słyszeliśmy.

Nie chcę panów długo tem zajmować, muszę jednak to powiedzieć; Na nic wszystko, co podejmujecie, aby zniszczyć ludność, która ma wszelkie prawo być tem i czynić to pod Bożem słońcem, co Bóg chciał, żeby czyniła. Dopóty, dopóki nie pozostawicie jej pod tym względem wolności, dopóki nie dacie jej praw, które mają wszyscy inni, dopóty nie będzie i nie będzie mogło być pokoju w państwie i to ze szkodą dla całości.

Nie możemy już dziś wyznawać zdania: »cuius regio, eius religio« lub nawet »natio« (czyje rządy, tego religia lub nawet narodowość obywateli); to zdanie demokratyczny rozwoj stosunków dawno już rzucił do śmieci. Dzisiaj jest najwyższą instancyą dla człowieka jego wola.

Jeżeli kto powiada: chcę być polakiem to może być polakiem i musi mu być przyznanem prawo uchodzenia za polaka. — Dążąc do wynarodowienia polaków za pomocą przymusu, popełniacie akt gwałtu, który jednak nie odniesie skutku, albowiem żadna ziemska siła nie zdolna to uczynić i przeprowadzić.

Miałbym wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale mam litość nad wami i dla tego kończę.

Czyniąc to, chciałbym tylko jeszcze panu ministrowi, jeżeli pozwoli, wpisać do albumu jego jeden mały aforyzm, krótki i węzłowaty:

Es giebt keine Macht, die es macht
Aber es giebt ein Recht, das sich rächt.

* * *

Panu Kościelskiemu, który dopiero o pół do czwartej po południu dostał się do głosu, odpowiadał na jego wyborną mowę minister Studt powtarzając znowu stary oklepany frazes, że polacy winni, bo oni »zaczęli«, niemców uważają za »obcych« i usiłują ich polonizować. Niemcy się tylko bronią (!).

Na zaczepkę jego, wymierzoną przeciw »Straży«, jakoby ona przyczyniała się do podniecenia ludności polskiej przeciw Niemcom, rządowi i państwu pruskiemu, odparł pan Kościelski bardzo trafnie, że »Straż« jest tylko organizacyą obronną, niejako oddziałem sanitarnym, który wyrusza z pomocą społeczeństwu swemu wszędzie tam, gdzie dżuma szowinizmu, hodowana przez pewne Towarzystwo, przed rząd popierane, większe czyni spustoszenia. Dopóty, dopóki nie ustanie dżuma hakatyzmu, dopóty polski oddział sanitarny, nasza »Straż« wiernie pełnić będzie swoją służbę.

Te silne słowa, wypowiedziane z ogniem świętego przekonania o słuszności bronionej sprawy, sprawiły w izbie duże wrażenie i spowodowały zniemczonego starostę krajowego Księstwa dr. Dziembowskiego do pospieszenia w sukurs ministrowi. Typowy ten reprezentant niemczyzny à la Podbielski, pochwalił zupełnie antypolski przepis wyjątkowy w ustawie szkolnej i nazwał polaków »owym złym sąsiadem, który psuje spokój niemieckiemu sąsiadowi(!!).

Ustawę szkolną w ostatecznem głosowaniu przyjęto. Głosował za nią wraz z junkrami X. kardynał Kopp. Przeciw niej głosowali burmistrzowie (także nadburmistrz Poznania dr. Wilms, który jednak przy § 69 głosu nie zabrał), profesorowie uniwersytetów i 2 polacy pp. Józef Kościelski i Kaźmirz Chłapowski. Wszyscy inni polscy członkowie izby panów z ks. Ferdynandem Radziwiłłem na czele uważali za stosowne wcale nie przybyć na obrady w sprawie ustawy szkolnej.

Ładnie oni pojmują swój obowiązek wobec społeczeństwa!

Z posłów sejmowych polskich przysłuchiwali się obradom: X. prał. Stychel, Loon Czarliński, radzca dr. Mizerski i Leon Grabski.

Ustawa odesłaną została izbie deputowanych do przyjęcia poczynionych w niej zmian.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Cesarz niemiecki w podróży na północ przybył do Drontheim, gdzie się spotkał z królem Norwegii, który na cześć jego wydał ucztę.

Ziemie Polskie. Stan oblężenia ma być zaprowadzony w Królestwie Polskiem, jak donoszą pisma zagraniczne, gdyż dotychczasowy stan wojenny okazał się niedostatecznym.

— Berliński »Lokalanzeiger« donosi, że warszawski komitet robotników wzywa mieszkających w Warszawie cudzoziemców, aby za pośrednictwem konsulów żądali interwencyi mocarstw zagranicznych. Komitet robotników — to socyaliści, a pod interwencyą mocarstw należy rozumieć okupacyą Królestwa Polskiego przez wojska niemieckie!

— W Warszawie na dworcu kolei nadwiślańskiej zamordowano pewnego dozorcę ceł, który wykrył przemycających rewolwery. Sprawców morderstwa nie przychwytano.

— Car złożył z urzędu gubernatora grodzieńskiego, Küstera; w gubernii grodzieńskiej leży Białystok.

— Gubernator moskiewski polecił policyi wygotować spis świętujących robotników, celem wydalenia ich z miasta.

Rosya. Minister spraw wewnętrznych nakazał zamknięcie w Petersburgu tajnej drukarni departamentu policyi, gdzie drukowano odezwy, wzywające do rzezi żydów.

— W Petersburgu w niedzielę odbyły się w kilku punktach miasta polityczne manifestacye, przyczem niesiono czerwone chorągwie i śpiewano rewolucyjne pieśni. Na moście mikołajewskim i na innych miejscach manifestanci zatrzymali kolej miejską i zażądali od publiczności, ażeby uczciła czerwone chorągwie i manifestacyą wolności przez odkrycie głowy; co też uczyniono. Na innych miejscach obrzucono wozy kolei konnej kamieniami. Patrole kawaleryi rozproszyły tłumy. Do starcia z policyą lub wojskiem nie przyszło.

— Posłowie: Jaroński i Parczewski przemawiali w komisyi równouprawnienia obywatelskiego o prawach wyjątkowych w Królestwie Polskiem.

— Z powodu wyrażonego przez dzienniki przypuszczenia, że Grupa centrum w Radzie państwa musi się rozpaść, gdyż projekt wyrażenia wotum nieufności ministeryum został odrzucony większością głosów obecnych na posiedzeniu w dniu 4 bm., sekretarz stanu Jermołow oświadczył przedstawicielowi »Agencyi telegraficznej petersburskiej«, że grupa się nie rozpadnie, gdyż po pierwsze nie jest ona ściśle zespoloną partyą, a po drugie na posiedzeniu grupy w dniu 6 bm. na którem roztrząsano sprawę stanowiska wobec przyjętego przez Dumę projektu prawa o zniesieniu kary śmierci, liczba obecnych członków Rady państwa była znacznie większa, aniżeli na poprzednich zebraniach grupy. Na zebraniu tem grupa członków Rady nie powzięła ostatecznej decyzyi co do sprawy zniesienia kary śmierci.

— Kilka dzienników zamieściło wiadomość o zaburzeniach w 18 ekwipażu floty. W rzeczywistości rzecz się miała jak następuje: W dnia 25 czerwca w 18 ekwipażu floty szeregowcy byli niezadowoleni z podanej im wieczerzy. Po przybyciu adjutanta wyjaśniono, że artelszczyk nasypał do zupy kaszy gryczanej. Podczas gotowania kaszy w kotłach zupa przybrała czarną barwę. Wywołało to niezadowolenie marynarzów. Z rozkazu adjutanta przygotowano drugą wieczerzę a winnego artelszczyka usunięto.

Francya. W komisyi wyznaczonej do rozważenia budżetu marynarki minister marynarki oznajmił, że w 1 b. będzie rozpoczęta budowa 6 pancerników. Pewna zwłoka w rozpoczęciu budowy pancerników nastąpiła z tego powodu, że zastanowiano się nad tem, czy należy, idąc za przykładem admiralicyi angielskiej, stosować do wielkich pancerników turbiny parowe. W końcu minister oświadczył, że Francya powinna się usilnie starać o to, aby w budowie wielkich okrętów wojennych nie prześcigły ją inne mocarstwa. W komisyi finansowej senatu minister Poincaré oświadczył, że położenie finansów francuskich jest daleko gorsze, aniżeli spodziewano się w czerwcu. Budżet tegoroczny zamknięty będzie deficytem.

Włochy. Watykan ogłosił wkrótce księgę białą o położeniu religijnem Francyi. Księga obejmie, między innemi sprawozdanie z paryskiej konferencyi biskupów oraz instrukcyą papieską w sprawie tworzenia gmin religijnych, które w myśl prawa kanonicznego mają zastąpić projektowane stowarzyszenia wyznaniowe.

Hiszpania. Rada ministeryalna postanowiła niezwłocznie zakończyć układy o traktaty handlowe i wprowadzić reformy liberalne.

— Utworzony został nowy gabinet ministeryalny: prezesem ministrów został Lopez Dominger, tekę ministra spraw zagranicznych otrzymał Dullon, a tekę ministra spraw wewnętrznych Davila.

Turcya. Patryarcha ormiański podał się do dymisyi, ponieważ Porta nie uwzględniła jego żądań. Sułtan polecił zakomunikować patryarsze, że dymisyi przyjąć nie może, a jednocześnie wyraża patryarsze zupełne zaufanie.

— Niemcy przystąpiły do rokowań z Portę w sprawie zawarcia specyalnej konwencyi konsularnej, celem osiągnięcia wpływu na handel. Niemcy gotowe są wyrzec się kapitulacyi.

Anglia. Gazeta »Standard«, omawiając zamiar wyruszenia eskadry japońskiej na morze Bałtyckie, dochodzi do wniosku, że wyłączenie Rosyi z liczby państw, których porty mają być odwiedzone przez eskadrę, będzie nietylko obrazą narodu rosyjskiego, ale również mieszaniem się do spraw wewnętrznych Rosyi. Pismo wyraża przekonanie, że w ciągu kilku miesięcy stosunki przyjazne pomiędzy Anglią a Rosyą ustalą się, a naturalnem następstwem tego będzie rozszerzenie dążeń rządu rosyjskiego do rozszerzenia praw konstytucyjnych narodu.

— W kołach wojskowych słychać, że rząd przygotowuje w tajemnicy zwiększenie sił wojskowych w Egipcie i Afryce południowej, gdzie sytuacya jest niebezpieczna.

Japonia. Sprawozdanie o handlu Japonii za pierwsze półrocze wykazuje, w stosunku do roku zeszłego, zwiększenie wywozu o 50 milionów, a zmniejszenie przywozu o 150 milionów.

Subhasty od 15 do 31 lipca r. b.

Dnia 18 na sądzie w Poznaniu o g. 9 obsada Kobelnica nr. 53 Marc. Lamaszewskiego w obszarze 5 i pół mórgi.

Dnia 19 na sądzie w Grodzisku o g. 9 gospodarstwo Dąbrowo nr. 4 i 103 Jana Rogala w obszarze 44 i pół morgi.

Dnia 21 na sądzie w Środzie o g. 10 gospodarstwo Wilhelmhorst (?) nr. 17 Ludw. Lutomskiego w obszarze 65 mórg.

Dnia 21 na sądzie w Gostyniu o g. 10 gospodarstwo Piaski nr. 2 i 36 Jana Daniela w obszarze 40 i pół morgi.

Dnia 23 na sądzie w Łobżenicy o g. 10 obsada Runowo nr. 20 Tom. Pikuty w obszarze 4 mórg.

Dnia 26 na sądzie w Jarocinie o g. 9 posiadłość Witaszyce nr. 29 Mich. Benedyczka w obszarze 2 i pół morgi z dwoma domami.

SWIAT BEZ SERCA.

126 POWIEŚĆ.

(Przekład z francuzkiego).

(Ciąg dalszy).

— Ja, jeżeli ci chodzi o to, abyś schował do kieszeni tych piętnaście pieniążków okrągłych... Przysługa, jakiej żądam od ciebie i za którą płacę ci tak hojnie, polega na tem, ażebyś mi ustąpił ostróg swoich na dwie godziny. Ja za ciebie siądę na konia... o milę stąd zatrzymam karetę, zeskoczę z siodła, otworzę drzwiczki, nie audyencyą na próżno oddawna pożądaną, rzucę się do nóg ojca.. wzruszę go i nie ustąpię dopóki nie otrzymam zezwolenia. Projekcik, jak widzisz, bardzo prosty, wykonanie go od ciebie zależy tylko. Tak więc, czy nie? Zgadzasz się, czy się nie zgadzasz? Jeżeli tak, to schowaj złoto, bo do ciebie to należy... Żeń się z Madelainie i bądź szczęśliwy.

— Mój piękny panie — odparł Cezar z wielkiem zakłopotaniem — rozumiem pana doskonale... i chciałbym ci bardzo dopomódz, aby zarobić tę sumę wspaniałą...

— Któż ci więc tego broni?... zdaje mi się, że nie masz trudności żadnych.

— O! gdyby to tylko było trudne, ale to najzupełniej jest nieprawdopodobne...

— Dla czego? Cóż za przyczyna tego nieprawdopodobieństwa?

— Nie jedna jest, dobry panie.

— Zobaczymy.

— Najprzód, żeby powozić pocztą, trzeba być w uniformie pocztyliona, a nie mogę przecie dać panu mego ubrania... boś pan jest daleko tęższy odemnie.

— Czy to tylko? — rzekł z uśmiechem de Keryean.

— Zdaje mi się, że to bardzo jest ważne.

— Patrzaj!

Baron rozchylił płaszcz, w którym siedział i ukazał zdziwionym oczom swojego interlokutora najzupełniejszy uniform pocztyliona poczty królewskiej.

— A to mi się podoba! — wykrzyknął Cezur — to aż miło doprawdy.

— Pomyślałem o wszystkiem, jak widzisz. Pierwsza przeszkoda usunięta... a mam nadzieję, że damy sobie radę z innemi.

— Nasz gospodarz żartów nie znosi — ciągnął młody chłopak — spostrzeże, że nie ja siadam, panu zejść każe, a mnie porządnie za to zapłaci.

— Takby się rzeczywiście stało, gdybym siadał na podwórzu... ale ja będę czekał o dwieście kroków stąd na końcu wioski, na wprost małej furtki, którą znasz doskonale... Tam upuścisz bat i zejdziesz z konia, żeby go podnieść niby, a ja tymczasem zasiądę na twoje miejsce. Nikt tego nie spostrzeże, będziesz miał czas pobiedz i pokazać swój skarb ojcu Madelaine, a poprosić go o rękę córki, której ci z pewnością nie odmówi...

Cezar miękł widocznie, nie śmiało jednakże odezwał się jeszcze:

— Ale, mój piękny, szlachcic z karety pozna pana przecie...

— Bądź o to spokojny, ani nawet nie spojrzy na mnie, ani mnie się domyśli nawet pod tem przebraniem. To cię wcale niepowinno interesować.

— Cóż powiedzą na to w Athis-Mons?

— Nic nie powiedzą. Ja zniknę zaraz po zatrzymaniu się karety przed pocztą.

— Któż więc konie odprowadzi?

— Ty sam, tylko tyle, że się przelecisz piechotą... za co dodam ci szesnastego luidora, abyś wypił za moje zdrowie z towarzyszami na stacyi następnej. No, cóż, zgadzasz się? Jesteś zdecydowany?

Pokusa była nieprzezwyciężoną. Cezar nie miał siły opierać się dłużej i powiedział:

— Dobrze... zgadzam się... kochany panie.

Czas już wielki był na to.

W chwili właśnie, kiedy kochanek Madelaine wymówił ostatnie słowa, rozległo się trzaskanie z bicza, dzwonki i łoskot kół.

Hałas zbliżał się coraz bardziej i nareszcie ciężka kareta z herbami na drzwiczkach przystanęła przed domem.

Luc pobiegł do okna, wychodzącego na drogę. Poznał w głębi karety szlachetną twarz i białe jak śnieg włosy markiza de la Tour Landry.

Ku wielkiemu zdziwieniu barona, który widział, że starzec zabrał ze sobą służącego, nie zobaczył na koźle nikogo.

XXXIII.

Dobry pocztylion.

— Sam jest — mruknął złowrogo — djabeł widocznie dopomaga!

Czem się tłomaczyła chwilowa samotność pana de la Tour-Landry?

Starzec odznaczający się ojcowską dla otoczenia swego dobrocią, miał służących równie jak sam starych, wszyscy bowiem pozostawali u niego od lat 40 i 50 nawet.

— Moi ludzie warci tyle, co ja sam — powiadał, śmiejąc się serdecznie — ani zgrabni, ani prędcy, bo im już ani ręce, ani nogi, ani pamięć nie dopisuje. Obsługują mnie źle, lecz za to kochają mnie szczerze.

Kamerdyner, zabrany w drogę przed paru dniami miał lat z górą siedmdziesiąt...

Gwałtowny atak reumatyczny przykuł go do łóżka na wsi, a że pan de la Tour-Landry zmuszony był powracać do Paryża, pozostawił chorego staraniom gospodyni i ogrodnika i sam wyruszył w drogę.

Łatwo się domyśleć, że okoliczność ta sprzyjała bardzo nikczemnym zamiarom barona.

[Ciąg dalszy nastąpi.]

Dnia 26 na sądzie w Krotoszynie o g. 8 posiadłość Zduny nr. 284 i 830 Jana Piasecznego w obszarze 13 i pół morgi.

Dnia 27 na sądzie w Inowrocławiu o g. 10 i pół wiatrak Marianowo nr. 7 i 29 Jana Lipińskiego z 22 morgami.

Dnia 28 na sądzie w Wieleniu o g. 9 i pół gospodarstwo Wrzeszczyzna nr. 77 Jana Welki w obszarze 80 mórg.

Dnia 28 na w Gostyniu o g. 10 gospodarstwo Sulkowice 77 i Domachowo 45 Mich. Paroły w obszarze 41 mórg.

Dnia 31 na sądzie w Kępnie o g. 10 obsada Mirkow nr. 69 Idziego Owczarka w obszarze 6 i pół morgi.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 10 lipca 1906 r.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku!

* *Ekspedycya nasza* ma na sprzedaż znaczki z pelikanem po 2, 5 i 10 fenygów. Czysty dochód z tych znaczków przeznaczony na cele dobroczynne.

* *Ojciec* zdolnych i pilnych chłopców nie może zapłacić za nich szkolnego i odzywa się z prośbą o pomoc. Na zapytanie nasze, wystósowane do osób wiarogodnych, otrzymaliśmy odpowiedź, że warto wesprzeć pilnych chłopców. Składki przyjmuje nasza ekspedycya, ulica Wodna nr. 15.

* *Poszukujemy* miejsca dla uczciwego rodaka jako woźnego bankowego lub jako kursora dla Towarzystw. Polecony przez nas może w danym razie stawić kaucyą. Bliższych informacyi udzieli redakcya Wielkopolanina, ul. Dolna Wałowa nr. 1.

* *Na czas wielkich wakacyi* przyjęli jeszcze: p. Maciejewski z Kucharek 2 dziewczynki, p. Ostojski z Lubasza 1 dziewczątko, p. Urbanowska z Chłapowa 2 dziewczątka i p. Wojciechowa Łubieńska z Kiączyna 3 dziewczątka.

Za Zarząd »Stelli«,
Tow. Kol. Wakac. i Stacyi Sanit.
Wł. Jerzykiewicz, wiceprezes. Walery Łebiński, sekretarz.

* *Poznań.* Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro «Straży« znajduje się na Piekarach nr. 13 II piętro i jest otwarte codziennie od godz. 10—1 rano i od 4—6 po południu. W niedzielę i święta otwartem jest od godz. 12—1 w południe. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań-Posen. Telefon 1640. — Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materyału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, landratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

* *Poznań.* (Urząd stanu cywilnego z dn. 9-go lipca 1906 roku.) Zapowiedzi: Krawiec A. Ciszyński z R. Mrowińską urodz. Biskupską. Czeladnik szewski A. Szymański z Stan. Nowicką. Fryzyer T. Andrzejewski z P. Bielasiak. Mularz H. Banniger z Emmą Becker. Szafner Br. Rynkowski z Agn. Przysiecką. — Śluby: Wyższy nauczyciel dr. filoz. M. Rosenthal z M. Bloch. Portyer R. Bedadt z M. Frühlich. Balwierz J. Urbański z Kl. Wittke. Pomocnik handlowy Fr. Kuballa z J. Bien. Robotnik St. Przymusiński z St. Łencką. — Urodziny. Syna: Czeladn. stolarski Edm. Trojanowski. Nauczyciel St. Lange. Inspektor gospodarczy Jan Kryzan. Mistrz piekarski Franc. Bukczyński. Ranżujący H. Nelde. Robotnik kolej. Karól Lockner. — Córkę: Szewc J. Sorau. Zapalacz latarń Br. Fiedler. Fryzyer Stan. Jarecki. Fryzyer P. Nischalke. Robotnik Paw. Specht. Robotnik J. Nowak. Szewc Michał Lekki. Kupiec I. Peiser. Robotnik K. Ossowski. Stolarz F. Osiński. Kominiarz Ernst Wegner. Wicewachmistrz R. Wende. Bliźnięta: J. Ławniczak 3 mies. 18 dni. M. Nowaczyk 7 mies. 27 dni. Robotnik J. Kahl 40 lat. Wdowa H. Matuszkiewicz ur. Michałowska 80 lat. K. Zawada 7 lat 4 mies. 23 dni. Wł. Poliński 18 dni. J. Mucha 8 tygodni 24 dni. St. Schöner 3 lata 11 mies. 27 dni. Zofia Śmigielska 2 mies. 15 dni. Służący W. Pilaczyński 44 lata. J. Singer 20 lat. St. Rosińska 4 lata 5 mies. 22 dni. Stan. Pawlicki 11 mies. 24 dni. M. Redetzke 6 mies. 2 dni. Strojarka E. Zank 43 lata. Urzędnik kolejowy J. Grapow 62 lata. Ign. Ławicki 5 mies. 17 dni. R. Mierzyńska 1 r. 8 dni. Służąca Fr. Riedel 21 lat.

* *Poznań.* Wielką kradzież popełnili dotąd nie wyśledzeni złodzieje. Dobili się do mieszkania przy ulicy Buddego pod nr. 6/7. Zabrali przedmioty stołowe srebrne wartości przeszło 2 tysięcy marek.

* *Poznań.* Na placu Królewskim umarł niejaki J. Berndt, mający lat 65. Skutkiem zbyt wielkiego upału doznał porażenia mózgu.

* *Poznań.* Ulica Wałowa Górna zamkniętą będzie dla zaprzęgów od dnia 9 bm. na 2 tygodnie z powodu kanalizacyi.

* *Na budowę* śpitala dziecięcego św. Józefa w dalszym ciągu ofiarowali: pan Jan Eichstaedt, zamiast wieńca na trumnę śp. Luzińskiej 6 mrk., Mały Antoś K. 10 mrk., Zofia Walczak 15 mk, X. kanonik Kloske, regens seminaryum 50 mk., pan Edward Ephraim 2 tysiące cegieł, pan Brzeski 3 tysiące cegieł. — Składając serdeczne „Bóg zapłać,“ prosimy o dalsze składki.

Siostra Irena Łuszczewska.

* *W poniedziałek* zastrejkowali w Poznaniu stelmachy z powodu, że majstrowie na skromne żądania podwyższenia płacy zgodzić się nie chcieli. Do strejku przyłączyło się około 30 czeladników. Strejkiem kieruje polski Związek zawodowy.

* *Do szkoły muzycznej* Tow. Muzycznego przyjmuje zarząd znowu nowych uczniów, mianowicie na instrumenta dętę, ale niemniej i na wszystkie inne. Zdolni a pilni i ubodzy uczniowie otrzymują naukę bezpłatnie. Zgłoszenia przyjmuje kapelmistrz orkiestry pan Leon Poniecki, St. Rynek 41, III p.

* *O meldowaniu lokatorów.* Pewien właściciel domu z okolicy Bytomia skazany został na karę przez policyą za to, że pewnego lokatora czyli komornika w przeciągu sześciu dni na policyi nie odmeldował, jak tego wymaga rozporządzenie prezesa rejencyi z dnia jedenastego września 1904 roku. Sąd ławniczy i ziemiański również skazał rzeczonego właściciela na karę, pomimo, że się on bronił, iż ta sprawa jest cała przestarzała. Zasądzony odwołał się do „kamergerychtu,“ twierdząc, że niepodobna, aby ta sprawa np. po 10 latach nie mogła się przestarzeć. — podczas gdy np. kradzieże po pięciu latach się przestarzeją. „Kamergerycht“ apelacyą odrzucił jako nieuzasadnioną, ponieważ obowiązek meldowania tak długo istnieje, dopóki nie został wykonany.

* *Puszczykowo.* Tow. kolejarzy urządziło w niedzielę ogolną doroczną zabawę w lesie puszczykowskim. Liczono przeszło 6 tysięcy osób, które w tej zabawie udział wzięły. — Dwie osoby w lesie złamały nogi — odwieziono je do lazaretu w Poznaniu.

* *Środa.* Pewną część promenad miejskich zamieni, Magistrat na targowisko bydła i koni. Koszta obliczono na 4 tys. mk.

* *Gniezno.* Właściciel posiadłości młyńskiej w Słowikowie (Schlowitz) Krueger sprzedał gospodarstwo 130 mórg landsmannowi za 110 tysięcy mk. i zawarował sobie w kontrakcie, że nie wolno go sprzedać polakowi. Podziwu godny niezwykły patryotyzm u niemca — bo polak dawał mu 125 tysięcy marek.

* *Leszno.* Na targ na remonty dla wojska dnia 6 bm. doprowadzono 46 młodych koni. Komisya zakupiła z nich 18. Pan Chłapowski z Czerwonejwsi dostawił ich 16 i z nich nabyła komisya kolonizacyjna 12. — Dowód jak wyborowe konie pan Ch. hoduje.

* *Rawicz.* Dnia 6 bm. około godz. 5-tej naszła na miasto i okolicę ogromna burza. Deszcz lał przeszło godzinę tak obficie, że wiele ulic było wodą zalanych i tworzyły jeziora. Wicher poobalał silne drzewa wyrwawszy je z korzeniami. W ogrodach wiele szkody. Zboże ulewa przyklepała do ziemi — ale na szczęście wiatr je popodnosił. — Gradu nie było, ani nieszczęścia od piorunów. Żniwa rozpoczęto i będą obfite.

* *Żnin.* Gniazdo hakatystów „Hotel deutsches Haus“ poszło pod młotek subhastacyjny. Nabywcą jest rentier Steffen z Berlina, który ofiarował 50,300 mk., i któremu przybito. Dotychczasowy właściciel pan Arndt — zapłacił swego czasu za tę posiadłość 66,500 mk., ale że była zaniedbaną, kazał odnowić i zapłacił 77 tys. mk.

* *Grudziądz.* Wicefeldwebel Burdyński, przezwał się Breitenbachem. Naturalnie Burdyński przeszkadzałby karyerze — a Breitenbach nie. A może też szczególniejsze amatorstwo było powodem tej przemiany nazwiska.

* *Tczew.* Sierdzi się „Posener Tageblatt,“ że we wyborach do rady kościelnej katolickiej polacy zwyciężyli 575 głosami przeciwko 168. Tczew (pewnie starożytne Dirschau), należał dotąd do miast niemieckich (?) w Prusach Zachodnich. Widoczna, że się katolicy niemieccy o wybory nie troszczyli, a polacy w zaciszu działali. Plecnesz Tageblacie! jeżeli polacy dotychczas tak byli ospałymi, — że mało dbali o sprawy publiczne — to nie racya, aby Tczew było miastem niemieckiem.

* *W Mikołowie* na Górnym Śląsku umarł mularz Franciszek Bielan zadusiwszy się zapachem siana. Wcisnął się na noc głęboko pod stóg świeżo zebranego siana. Miał on towarzysza, ten tylko zemdlał od tego zapachu, bo tak głęboko pod stóg się nie zapuścił. Niezadługo go ocucono.

* *Z Ratenow* donoszą do pism, — że sześć osób zachorowało, najadłszy się wanilii z jagodami (Erdbeervanille). Dwie zachorowały bardzo niebezpiecznie.

* *Opole* na Górnym Śląsku. Rząd w poufnem piśmie do nauczycieli w rejencyi opolskiej żąda, aby zakazywali dzieciom polskim wygłaszać wiersze polskie przy obchodach uroczystych. W razie nieusłuchania mają te dzieci być karane. „Germania uważa, że to zakaz nieodpowiedni, bo dzieci tem więcej i chętniej piosenek tych i wierszy będą się uczyły. Ma racyą!

* *Bytom.* Na polu przy cmentarzu katolickim znaleziono zamordowanego człowieka w niedzielę. Na głowie miał kilka ran, a genitalia miał urżnięte. Obok trupa leżał nóż, złetówka i kapciuch do tabaki. W czasie śledztwa zgłosiła się dziewczyna, która zeznała, że to jej ojciec, robotnik Paweł Poloczek z Bytomia. Otrzymał on od matki jej 6 m. i poszedł ze znajomymi na wódkę — odtąd nie wrócił. Zdaje się, że go gdzieindziej zamordowano i tam zawleczono. Zabity P. miał wstręt do roboty i włóczył się z niewiastami. Jest podejrzenie, że go zabito ze zemsty spowodowanej zazdrością.

* *Rak ludzki i rak drzew.* Akademii medycznej w Paryżu złożono sensacyjny komunikat, który opiewa, iż pomiędzy naroślami rakowemi u ludzi, a takiemiż naroślami u drzew istnieje pewna analogia, która znajduje poparcie swoje w tym fakcie, że mieszkańcy miejscowości lesistych np. Normandyi, ulegają bardzo często tej strasznej chorobie. Doktor Bra wstrzykiwał pewnym gatunkom drzew substancyą rakowatą ludzką i wywoływał grzyby rakowate na drzewach. Jeżeli dalsze doświadczenia dadzą takie same rezultaty, być może, iż najskuteczniejszym środkiem przeciwko tej, dotychczas nieuleczalnej chorobie, będzie grzyb drzewny rakowaty.

* *Wszystkich gazet* wychodzi na całym świecie około 47,880. Liczby te są niezbyt dokładne — bo się zmieniają. Według ostatniego spisu jest gazet w języku polskim 570 — w innych słowiańskich razem 3470 — niemieckich 9030 — francuskich 6850 — angielskich 10,430 — włoskich 2000 — hiszpańskich i portugalskich 1600 — różnych wschodnich 4900.

* *Kalendarz.* Środa, dnia 11 lipca rb.: Piusa pap. Wschód słońca o godzin. 3, minut 52, zachód o godz. 8 min. 18.

Ruch w Towarzystwach.

* *Ćwierćroczne* walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego „Sobieski“ w Poznaniu odbędzie się w środę dnia 11 bm. o godzin. 9 wiecz. Na porządku obrad sprawozdanie sekretarza, skarbnika i bibliotekarza oraz wybor jednego członka zarządu. — Donosimy zarazem iż zabawa latowa odbędzie się w niedzielę 15 bm. w ogrodzie p. Świtalskiego, przy drodze Dębińskiej. Zarząd.

* *Zebranie* komisyi zabawowej wszelkich filii polskiego Związku zawodowego odbędzie się w środę dniu 11 bm. wieczorem o godz. 8 i pół w Domu Katolickim, św. Marcin. Zarząd.

* *Półroczne* walne zebranie Tow. Przemysłowego „Jedność“ pod wezw. św. Antoniego w Poznaniu odbędzie się w środę dnia 11 b. m. o godz. 9 w lokalu posiedzeń p. Nowakowskiego, róg Starego Rynku i ulicy Butelskiej I ptr. Na porządku obrad ważne sprawy. Zarząd.

* *„Iskra“*, Tow. kształcącej się Młodzieży polskiej w Poznaniu. Zwyczajne zebranie odbędzie się w środę, dnia 11 bm. o godz. 8 i pół wiecz. w lokalu p. T. Andrzejewskiego, św. Marcin 4. Na porządku obrad wykład i inne ważne sprawy. Zarząd.

* *Górczyn.* Zebranie Tow. przemysłowego „Kościuszko“ odbędzie się we wtorek, dn. 10 lipca o godz. 8 i pół wiecz. Na porządku obrad wykład pana Krainy z Poznania, oraz inne bardzo ważne sprawy. Zarząd.

* *Trzemeszno.* Walne zebranie Tow. Pomocy Naukowej na powiat mogileński odbędzie się w Trzemesznie w niedzielę dnia 15 lipca rb. o godz. 1 i pół po poł. na sali p. Kompfa. Uprasza się usilnie pp. kolektorów i subkolektorów o gorliwe zbieranie składek i nadesłanie tychże najpóźniej do 7 grudnia rb. na ręce podskarbiego. Komitet.

Obrona Prawna.

* *Panu* M. P. w P. odpowiadamy: Zasługi za czas wysłużony musi chlebodawca córce Pana, którą Pan że służby dla tego odebrałeś, że bez Pana pozwolenia się zgodziła, zapłacić i może go córka Pana o to zaskarżyć do sądu.

* *Panu* A. K. N. odpowiadamy: Pana zapytanie jest nam niezrozumiałe i dla tego odpowiedzi na nie dać Panu nie możemy.

* *Panu* I. L. G. odpowiadamy: Pan masz prawo pozostać w dzierżawie wiatraka aż do końca kontraktu, którego czasu dzierżawnego i nowy właściciel wyrzucić Pana przed tem nie może. Koszta sądowe ulegają przedawnieniu 4 latach z końcem grudnia.

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie giełdowe.

Poznań, dnia 10-go lipca 1906 r.

Pożyczka niemiecka 3 i pół proc.	99,80	m.
Pożyczka pruska ukons. 3 i pół proc.	99,50	„
dto. 3 proc.	88,20	„
Listy zastawne poznańskie 4 proc.	102,—	„
dto. 3 i pół proc.	98,60	„
Listy rentowe poznańskie 3 i pół proc.	98,20	„
dto. 4 proc.	102,—	„
Renta włoska 4 proc.	103 80	„
Austryacka renta złota 4 proc.	100,60	„
Austryacka renta srebrna 4½ proc.	100,30	„
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	87.60	„
Renta węgierska złota 4 proc.	95,50	„
Banknoty francuskie za 100 fr.	81,35	„
Banknoty austryackie za 100 kor.	85,15	„
Banknoty rosyjskie za 100 r.	214,45	„

Poznań, dnia 9 lipca 1906 r.
(Urzędowe notowania miejskiej komisyi targowej na targu zbożowym.)

	Za 100 kilogramów: towar piękny	średni	pośledni
Pszenica	18,50	17,60	16,80
Żyto	14,50	13,40	12,50
Jęczmień	14,60	13,80	13,—
Owies	16,90	16,40	15,90

Poznań, dnia 9 lipca 1906 r.
(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowej miasta Poznania).

Inne artykuły:		najwyższa mr.	najniższa mr.	przeciętna mr.
Słoma smopkowa	za 100 klg.	5,—	4,—	4,50
Siano	„	4,50	3,80	4,25
Ziemniaki	„	4,—	3,—	3,50
Wołowina od łopatki	za 1 klg.	1,50	1,30	1,40
Wołowina od brzucha	„	1,40	1,30	1,35
Wieprzowina	„	1,70	1,50	1,60
Cielęcina	„	1,60	1,40	1,50
Skopowina	„	1,70	1,50	1,60
Słonina	„	1,80	0,—	1,80
Masło	„	2,40	2,20	2,33
Łój wołowy	„	1,	0,80	0,90
Jaja	„	3,20	3,—	3,10

Poznański targ na bydło z d. 9-go lipca 1906 r. [Sprawozdanie urzędowe]. Zwieziono lub spędzono:

15	sztuk bydła rogatego
51	„ cieląt
10	„ owiec
—	„ kóz
115	„ świń
—	„ prosiąt

Razem 191 sztuk zwierząt.

Płacono za 50 kilogramów wagi żywej:

Rogacizna: Stadniki i jałowice: I kl. — do — mk. II kl 35—37 m. Jońce I kl. — do — mk. II kl. 35—37 mk. III kl. 32—33 marek. Krowy I kl. —00— mk. II kl. 30—33 m. III kl. 31—35 mk.

Cielęta: I kl. —00— mk. II kl. 38—43 mk. III kl. 30—35 mk.

Nierogacizna: I kl. 51—52 mrk. [niektóre wyżej], II kl. 48—50 mk., III kl. 45—47 m. IV kl. [maciory] 43—47 mk., tuczniki —00— mk.

Interes był spokojny — Targ uprzątnięto.

Giełda wrocławska, dn. 7 lipca rb.
Za 100 kilogramów.

	dobry towar najw. cena mrk.	średni towar najw. cena mrk.	pośl. towar najw. cena mrk.	towar najw. cena mrk.	towar najw. cena mrk.	towar najw. cena mrk.
Pszenica biała	18,20	17,40	17,20	16,80	16,70	16,30
„ żółta	18,10	17,30	17,20	16,80	16,70	16,30
Żyto	15,30	14,70	14,60	14,40	14,30	14,10
Jęczmień	14,—	13,60	13,50	13,10	13,—	12,50
Owies	17,40	16,90	16,80	16,40	16,30	15,90
Groch Wikt.	19,50	18,50	17,50	16,50	15,50	14,50
Groch mały	18,—	17,50	16,30	15,—	14,50	13,—

* **Toruń**, dnia 9-go lipca 1906 r. (Sprawozdanie z handlu nasion, B. Hozakowski). Płacono za 50 klgr. w partyach marek; Koniczona czerwona I 42—60. Koniczyna czerwona II 00—00. Koniczyna czerwona III 00—00. Koniczyna biała I 35 do 60. Koniczyna biała II —00—. Koniczyna biała III 00—00. Koniczyna szwedzka 35—50. Koniczyna chmielowa żółta 23—25. Inkarnatka jesienna ———. Inkarnatka rychła 40—43. Koniczyna bokharyjska ———. Koniczyna przelot pospolity 35—55 mk. Seradela 7—8. Rajgras ang. (życica) 18—22. Rajgras włoski 21—23. Trawa kupk. 45—58. Kostrzewa owcza 20 do 25. Tymoteusz 22 do 26. Sporek olbrzymi 12—14. Sporek mały. — Kukurydza amerykańska —. Gorczyca żółta 14—16. Łubin żółty 6,50. Łubin niebieski 5,50. Rzepik 12—16. Siemie lniane 14—16. Marchew biała, olbrzymia, zielona —45—. Marchew biała otarta poprawn. 55.

Bydgoszcz, dnia 7-go lipca rb. [Sprawozdanie Izby handlowej]. Pszenica 176—186 mrk. — Żyto wedle gatunku 121—128 mk. — Jęczmień podług gatunku 130—135 marek. Towar dla browaru 000—000 marek. — Groch na paszę 144—152 marek, do gotowania 160—175 marek. — Owies 158—166 marek.

Bez konkurencyi z najdelk. substancyi wytwarzane, na najwr. płeć u kobiet i dzieci od lat używ. **mydło Myrrholin.**

Pozywienie uznane za najlepsze **Kufeka maczka dla dzieci** dla dzieci zdrowych i chorych na żołądek

Fabryka papierosów i tureckich tytuniu „WULKAN“
I. F. J. Komendziński w Drezdnie
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych bazardach są do nabycia.

Cierpiący na **Astmę** katar oskrzeli cierpienia płucne plucie krwi cierpienia żołądka

niechaj znajdą sobie chwilkę czasu, by przejrzeć poniższe świadectwa wyleczenia. Jest to tylko **nikła cząstka,** ciągle jeszcze nadchodzi wiele pism dziękczynnych. Dajemy je do publicznej wiadomości bez żadnych komentarzy, gdyż cierpiąca publiczność jest w stanie wyrobić sobie sama sąd o tem. Wyciągi z listów z wyjątkiem małych poprawek stylu są dosłownie te same; opuszczone są wszelkie wynurzenia wdzięczności, oraz z łatwo pojętych powodów adresy uzdrowionych i różne zawarte w tych listach krytyki poprzedniego bezskutecznego leczenia. Oryginały listów leżą gotowe do przejrzenia i **uprasza się usilnie** zrobić z nich jak najszerszy użytek. Minięcie się z prawdą, czy to w niniejszym wstępie, czy to w następnych świadectwach wyleczenia pociąga za sobą surowe kary. Ażeby laikom dać możliwość nie czekać wybuchu choroby, tylko zaraz przy wystąpieniu **pierwszego symptomu** wcześnie się poddać pomocy lekarza, podaje się poniżej kilka najczęściej występujących

symptomów: **Kaszel, często pobudzający aż do womit. Wyrzucanie gęstej flegmy. Żganie w piersiach i krzyżach. Ciśnienie pod łopatkami. Poty nocne. Zwykle zimne ręce i nogi. Brak oddechu. Oddechowi towarzyszy gwiżdżący i rzężący szelest. Plucie krwią. Często gwałtowne nieregularne uderzenie serca, połączone z silnem uczuciem obawy. Słaby sen. Bezsenność. Złe trawienie etc. etc.**

Do **kuracyi** są potrzebne **dokładny opis cierpień, podanie zajęcia i czy nogi są zimne.** Adresować należy:

Kur-Institut „Spiro spero“, Dresden-Niederlössnitz, Hohestrasse Nr. 18-d.

Astma serca.

Od lat 10 cierpiałem na chorobę serca, brak oddechu, z towarzyszącym straszliwym kaszlem i wyrzucaniem gęstej flegmy. Ręce i nogi były zawsze zimne, zawrot miałem głowy, jak byłbym pijanym. Spałem mało, czasami całe noce przepędziłem bezsennie. Byłem zawsze znużonym, znużenie to przechodziło w pewien rodzaj bólu. Jadłem bardzo mało, najchętniej nie chciałem jeść wcale. Zawsze miałem mdłości. Ciśnienie żołądka. Z początkiem sierpnia 1902 zwróciłem się do pańskiego instytutu i rozpocząłem kuracyą. Ponieważ choroba była zastarzała, polepszenie następowało bardzo powoli, ale jednakże stale. Apetyt wzmagał się; żądałem jedzenia. Kaszel ustał i plwociny były wodnistsze. Ręce i nogi były ciepłe — byłem spokojniejszym. Sen przyszedł i czułem się rano zdrowym i silnym i tak obecnie pozostało. Śpię dobrze, mam dobry apetyt i trawię dobrze, oddech spokojny, bez kaszlu i plwocin. Przez tę kuracyą odzyskałem zdrowie i mogę się cieszyć życiem obecnie w 69 roku życia, co zawdzięczam instytutowi kuracyjnemu »Spiro spero«.

To ogłaszam dla polecenia wszystkim podobnie chorym. **Emil Kullmann,** Lipsk.

Powyższy podpis robotnika G. Th. E. Kullmanna z Lipska, Reudnitzerstrasse Nr. 2, poświadczam niniejszem.

Pisarz sądowy przy król. sądzie okręgowym **Seyfarth,** Aktuar.

Katar nosa, krtani i oskrzeli.

Od 6 lat cierpiałem na chroniczny katar nosa, krtani i oskrzeli, który mi zgotował wiele zmartwienia i zgryzoty. Miałem ciągły ból głowy; w krtani miałem silne palenie, była zawsze suchą i pokrytą kleistym śluzem. Poniżej śluzy oddechowej miałem złośliwe ciśnienie. Oddychanie było mi bardzo uciążliwe i nieraz był zupełny zanik tegoż. Pracę mą mógłem załatwić, ale z wielkiemi uciążliwościami. Przy najmniejszem natężeniu biły na mnie poty i dostawałem bicia serca. Radziłem się rozmaitych lekarzy, bezskutecznie jednak. Lekarze twierdzili, że jest to chroniczny katar, który trudno da się usunąć.

Przez gazetę dowiedziałem się o pańskim instytucie i postanowiłem odbyć kuracyą. Przez pewien czas kuracyą odbywałem i ku memu niezmiernemu zdumieniu z dnia na dzień było mi coraz lepiej, aż wreszcie nastąpiło zupełne wyzdrowienie. Czułem się znowu zupełnie zdrowym i mocnym. Dowód na to: Odbyłem w ostatnią niedzielę pięciogodzinną wycieczkę kołowcem tam i z powrotem, co świadczy o wytrwałości. Mogę więc powiedzieć, że Bogu i panu zawdzięczam przez pańską nadzwyczajną kuracyą me dni wesołe. Wyrażam panu za wielkie starania jeszcze raz moje najuniżeńsze podziękowanie.

Z wysokim szacunkiem
Andrzej Schörner, Kühschwitz.
poczta Oberkotzau [Bawarya]

Prawdziwość powyższego podpisu poświadczam:
Deeg, burmistrz.

Cierpienia płucne, krwawienie płucne.

W sierpniu roku 1902 dostałem wielkiego kaszlu z wyrzucaniem, które było zmieszane z krwią, jak również boleści w piersiach, poczem udałem się do lekarza i musiałem zaprzestać pracy, bo lekarze nazwali moje cierpienia katarem płuc. Ponieważ coraz więcej opadałem, pomyślałem, iż dostałem suchot, co mi lekarze również dali do poznania. Dnia 31-go marca 1903 pokazało się krwawienie płucne, które się 6 razy powtórzyło. Ostatnie krwawienie pozbawiło mnie wszelkiej nadziei i przykuło mnie do łoża. Przypadkiem zwrócone mi uwagę na pana i powziąłem zamiar panu me cierpienia opisać i już krótko po użyciu nastąpiło polepszenie, które po najściślejszem zastósowaniu danych mi wskazówek, z czasem zmieniło się w zupełne zdrowie. Już od miesięcy mogę się zajmować mą pracą, nie czując wcale, że byłem chory i wyrażam panu moje najserdeczniejsze podziękowanie za wyleczenie. Wszystkim również cierpiącym zwrócę uwagę na pański instytut.

Z szacunkiem **Guhl,** mistrz stelmachski, Liebenthal, pow. Ostpriegnitz.

Prawdziwość niniejszego podpisu poświadcza
Glienicke. **Zawiadowca gminy** Weger.

Chroniczny katar żołądka.

Od lat 8 cierpiałam na gwałtowne bóle żołądka, w piersiach i krzyżach, jak również na palące bóle nerkowe, odbijanie i palenie zgagi bez ustanku, oraz zawrót. Również miałam ciągłe zaflegmienie, a w pocie mogłam się kąpać. Ręce i nogi były zawsze zimne. Jak bóle się rozpoczynały, musiałam się rzucić na ziemię i wiłam się po niej jak robak, póki nie nastąpiły womity, po których się bóle trochę zmniejszyły. Nie mogłam nic jeść, tylko trochę pić mogłam, a nic nie pozostawało w żołądku. Pomimo że wiele się leczyłam i byłam w klinikach, boleści wciąż się powiększały i czułam, że zbliżam się do śmierci. Przypadkowo otrzymałam od żony pewnego właściciela ziemskiego książeczkę o instytucie dla fizykalnej terapii „Spiro spero“. Zrobiłam próbę, nie bez dowierzania i zwróciłam się do pana i wtedy stał się cud. Gdy przez dłuższy czas, w którym kuracyę odbywałam i przepisy tejże ściśle zachowywałam, apetyt mój i wygląd polepszył się znacznie. Bóle powoli ustępowały. Przybyło mi ciała, również mogę dzisiaj wszystko jeść. Ręce i nogi są zawsze ciepłe. Zawdzięczam życie i zdrowie obecne tylko panu i jestem z kuracyi, zgodnie z prawdą, nadzwyczajnie zadowoloną. Przyjmij pan moje najserdeczniejsze podziękowanie.

Pani **A. Reisewitz,** Cosnehnen,
b. Medenau Bez. Königsberg, in Preussen.

Uwierzytelniono: **Pössinke,** Zarząd gminy.
(L. S.)

Tylko kilka dni

i póki zapas starczy, ażeby **dużego cła nie płacić**
wyprzedaję papierosy
po bardzo zniżonych cenach przez zaliczkę. Np.

100	sztuk	**Pif Paf**	zamiast	0,40	mk. tylko	0,30 mk.
100	„	**Roman,** białe	„	0,60	„ „	0,45 „
100	„	**Roman,** zielone	„	0,70	„ „	0,55 „
100	„	**No. 101**	„	0,60	„ „	0,45 „
100	„	**Columbus**	„	0,60	„ „	0,45 „
100	„	**Stefan**	„	0,70	„ „	0,55 „
100	„	**Wanda**	„	0,80	„ „	0,60 „
100	„	**Osiris**	„	0,80	„ „	0,60 „
100	„	**Gloria**	„	1,00	„ „	0,80 „
100	„	**Neptun**	„	1,00	„ „	0,80 „
100	„	**Sultan**	„	1,20	„ „	0,90 „
100	„	**Anna**	„	1,20	„ „	0,90 „
100	„	**Rosyjskie 16**	„	1,40	„ „	1,00 „
100	„	**Nowoczyn**	„	1,50	„ „	1,10 „
100	„	**Oficerskie**	„	1,50	„ „	1,10 „
100	„	**Mydras**	„	1,50	„ „	1,10 „
100	„	**Meh Ali**	„	1,50	„ „	1,10 „
100	„	**Mitrailleuse**	„	1,60	„ „	1,20 „
100	„	**Petersburg**	„	1,60	„ „	1,20 „
100	„	**Apollo**	„	1,60	„ „	1,20 „
100	„	**Noblesse**	„	2,00	„ „	1,30 „
100	„	**Długie 18-a**	„	2,00	„ „	1,30 „
100	„	**Nestymus**	„	2,20	„ „	1,40 „
100	„	**Pokora**	„	2,50	„ „	1,50 „

Za 10 marek papierosów przysyła franko.
Proszę z tej okazyi korzystać i zaraz zamówić.

P. Pokora, fabryka cygar i papierosów.
Wejherowo (Neustadt Westpr.) No. 180.

Doniesienie!

Z dniem 1 lipca br. będą podług nowego rozporządzenia nasze

w całym kraju znane „Noblesse“ Nr. 50

w banderolę zaopatrzone.



Tę sposobność wyzyskując, postanowiliśmy, ponieważ nasze **„Noblesse“** przez wiele fabryk papierosów naśladowane były, **etykietę tę, jak obok podana podobizna wskazuje zmienić;** a ażeby raz wreszcie na przyszłość wszelkim naśladowaictwom koniec położyć, takową równocześnie **w urzędzie patentowym zabezpieczyliśmy.**

Zwracając przeto na nową tę etykietę uwagę Szanownych Konsumentów naszych **„Noblesse“,** prosimy zarazem uprzejmie, przedewszystkiem na naszą markę fabryczną oraz firmę przy każdej sposobności łaskawie uważać.

Fabryka papierosów „PATRIA“
Ganowicz & Wlekliński, Poznań.

Mam dobrą **oberżę** do dzierż. **Gościniec** do dzierżawy. **Gospodarstwo** 150 mórg do kupna. Zgłoszenia proszę osobiste
A. Balcerek, St. Lazarus.
Posen W. 3. Prinzenstr. 2.
Przystanek kolei elektr. Alleestr.

Dobrze prosperująca
filia
(skład mąki i towarów korzennych) **przy placu Sapieżyńskim** jest do odstąpienia. **G. Ritter,**
Poznań, ul. Wodna 27. — Tel. 62.

Wózek ręczny

o 2 kołach poszukuje
L. Kruk, Stary Rynek 9.

Poszukuje natychmiast kupna
suchej, dobrej trzciny.
Walenty Soiński, św. Łazarz, Bahnstr. nr. 28|29.

Koło damskie

w dobrym stanie tanio do nabycia.
Wielkie Garbary nr. 45
w składzie wiktualnym.

---

2 goścince

w dobrym biegu z tow. materialn. z około 40 mrg. ziemi, terfowemi łąkami w wielkiej wsi, przeważnie polskiej, licz. około 1100 mieszk., przy szosie Bydgosko-Pilskiej położ. stacya kolej. 2 kościoły, 2 szkoły, poczta, mleczarnia i gorzelnia w wsi Najbliż. miasto 10 klm. oddalone, budynki masyw i $^2/_3$ nowe. zamierzam przy zaliczce około 14000 mk. za gościniec natychmiast sprzedać.
H. Warmbier, oberżysta.
Sadke, Bez. Bromberg.

Służąca do dzieci może się zgłosić
plac Piotra 3 I piętro na lewo.

Folwark
w okolicy Inowrocławia ca 550 mg. buraczanej ziemi, inwentarz piękny, zabud. dobre. Dwór o 9 pokojach, przy 8 mg. parku i ogrodzie, cena rzadko tania, 165 000 mk., zaliczki 50 0000 mk., od Niemca kors do nabycia. Pospiech w celu obejrzenia konieczny. Osobiste zgłoszenia u firmy
P. Majewicz, Gniezno, Horna 30.

Gospodarstwo

w pow. średzkim, 66 mrg. pięknego gruntu, komunikacya dobra, budynki murowane, inwentarze kompletne, z pełnem obfitem żniwem, mamy przy umiarkowanej wpłacie **tanio na sprzedaż.**
Paulus & Co. H. m. b. H.
Poznań Wielkie Garbary 5.

Interes golarski

w mieście Ks. Poznańskiego z powodu choroby właściciela zaraz do sprzedania, prosperujący dobrze, w całej okolicy znany z dobrej praktyki zębów. Bliższych wiadomości udzieli eksp. Wielk. pod nr. **4360**

Kram kolon.-wiktualny

z nową maglą jest na sprzedaż w Poznaniu przy wielkich 2 fabrykach. Egzystencya pewna. Skład i pomieszkanie razem. Pieczywa sprzedaje się dziennie za 12 mk., mleka 60—70 litrów. Z powodu choroby i wyjazdu do rodzin. stron zaraz do objęcia. Zgł. do eksp. Wielkopol. pod nr. **4350.**

Panienka poszukuje
pokoju ze stołowaniem
wraz z familijnem otoczeniem, najchętniej w górnej części miasta. Oferty wraz z podaniem ceny do eksp. Wielkopol. pod nr. **4296.**

Skład delikatesów win i łakoci

na bardzo ożywionej ulicy miasta Poznania jest z powodu innego przedsiębiorstwa zaraz do sprzedania. Do objęcia potrzeba 2000 M. Zgłoszenia uprasza się do eksped. Wielkopolanina pod nr. **4358.**

Skład rzeźnicki

wraz z **pomieszkaniem** i przynależyt. od wielu lat istn. przy głównej ul. w **Głównie** pod Poznaniem jest zaraz lub później do wyn.
St. Górecki w Głównie,
Hauptstr. 106.

Kawaler, destylator przystojny, lat 24 posiadający własny interes w Poznaniu, życzy się

ożenić.

Panny lub młode wdowy z odpowiednim posagiem uprasza się zgłosić z dołączeniem fotografii pod lit. **J. G. postl. Poznań** (Posen O. 2) **123.** — Dyskrecya ścisła.

Poszukuję miejsca za
podwórzowego lub **polowego**
od każdego czasu. Zgł. przyjmuje eks. Wielkopol. pod nr **4347.**

Potrzebnych zaraz
2 kowali maszyn.
dzielnych w swym zawodzie do prowadz i reperacyi parowych młocarń. Zgł. przyjmuje
Wojciechowski,
Poznań, Zawady 13.

---

2 czeladzi krawieckich

przyjmie zaraz
K. Jacaszek, Poznań O. 5
Hohenlohe str. 1.

---

2 czel. siodlarskich

takowi mogą się w lakiernictwie wykształcić.
Walenty Wachowiak,
Siodlarz i lakiernik w Wąbrzeźnie,
Briesen Westpr.

Znajdą umieszczenie zaraz i później **gospodynie, pokojowe, panny służące i wszelka służba dworska.**
Spieszne zgłoszenia przyjmuje
Stefan Chełmicki,
Pośrednik miejsc
Poznań, ul. Półwiejska 41 I podw.

Ogrodnik

samotny, potrzebny natychmiast.
Dom. Minikowo p. Luisenhain,
Kr. Posen Ost.

Służący

samotny, z bardzo dobremi, kilkoletniemi świadectwami, do osobistej obsługi Pana. Zgłoszenia do **Dominium Samostrzel.**

Pisarz gosp., kuchmistrz, służący potrzebni. Spieszne zgł.
Jan Pankau, Lazarus 2.
Pośrednik miejsc.

Dobrego pomocnika siodlarskiego orsz ucznia

syna porządnych rodziców przyjmie na stałą pracę
A. Konieczny, siodlarz
Kostrzyn.

Pomocnika ogrodniczego

przyjmie **W. Gorzyński,**
Rataj — Posen O

Dzielna sprzedawaczka

do bielizny potrzebna
ul. Fryderykowska 2 I ptr.

Czeladnika powroźniczego

potrzebuje
J. Bittner — Schedlog,
Poznań, ul. Szeroka 12.

Włódarz

kawaler, albo **młodszy pisarz** lub **elew** ze skromnemi wymaganiami może się zaraz zgłosić do **Dom. Grabowo** p. Rosenau Bz. Bromb.